

# Żywe ruiny Warszawy

Tomasz Stańczyk

Fot.: Henry N. Cobb

Fotografie czarno-białe, nawet dramatyczne, tworzą pewien dystans pomiędzy nami a tym, co na nich widzimy. Ponieważ świat postrzegamy w kolorach, kolorowe zdjęcia ruin Warszawy, wykonane krótko po wojnie przez Henry'ego N. Cobba, robią niezwykle wrażenie.

**W** 1947 roku Amerykanin Henry N. Cobb, student architektury, znalazł się w Polsce jako członek grupy amerykańskich i kanadyjskich architektów, którzy chcieli zapoznać się ze zniszczeniami europejskich metropolii oraz kwestiami ich odbudowy. Na trasie podróży nie mogło zabraknąć polskich miast. Henry N. Cobb fotografował Warszawę, która została niemal kompletnie zniszczona podczas II wojny światowej. Robił zdjęcia także we Wrocławiu i Szczecinie.

Slajdy Cobba przeleżały w pudełku ponad sześćdziesiąt lat. To, że możemy je dzisiaj oglądać w albumie *1947. Barwy ruin* Marii Sołtys i Krzysztofa Jaszczyńskiego, wydanym przez Dom Spotkań z Historią, jest dziełem przypadku. W ubiegłym roku firma architektoniczna, w której pracował Henry N. Cobb, wzięła udział w konkursie na realizację budynku w Warszawie. Wówczas przypomniał on sobie o swoich starych slajdach.

Cobb, poruszony stopniem zniszczenia Warszawy, Szczecina i Wrocławia, fotografował ruiny tych miast. Stał się mimowolnym dokumentalistą, bo przecież to nie zwiedzanie ruin, lecz kwestie odbudowy były celem wyprawy do Europy. Członkowie grupy architektów i planistów zza oceanu spotykali się z pracownikami Biura Odbudowy Stolicy, byli goszczeni przez znanych architektów Helenę i Szymona Syrkusów. Celem europejskiej wycieczki było też zapoznanie się z eksperymentami budowlanymi. Jednym z nich było

► Plac Zamkowy; wśród ruin Starego Miasta widać pozostałości Kolumny Zygmunta

► Stalowa konstrukcja wieżowca Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Prudential” przy pl. Napoleona (obecnie pl. Powstańców Warszawy) przetrwała uderzenia pocisków 600 mm z moździerza „Karl”

osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Kole, zaprojektowane przez Syrkusów – budowa rozpoczęła się właśnie w roku 1947 – a także zrealizowane jeszcze przed wojną osiedle WSM na Żoliborzu.

Podczas gdy Cobb postrzegał ruiny jako miejsce przyszłej budowy, w Biurze Odbudowy Stolicy toczył się spór między „zabytkarzami” i „modernizatorami”. Ci pierwsi chcieli zachować jak największą część zabytkowej substancji miasta. Drudzy, do których należał Syrkus, byli skłonni do realizacji swoich koncepcji kosztem tradycji i zabytków miasta. Cobb był po stronie „modernizatorów”. Do rodziców pisał: „Sympatyzuję z lewicowymi postulatami, z którymi zetknąłem się we wspomnianych krajach”. Chciał uczestniczyć w odbudowie Warszawy, jednak przekreśliła to zimna wojna. Prestroga mógł być los Hermanna Fielda, organizatora wycieczki architektów i planistów z USA i Kanady po Europie. Zatrzymany w Warszawie w 1949 roku, przesiedział w areszcie pięć lat.

Cobb fotografował m.in. warszawskie Stare Miasto, pl. Zamkowy i pl. Krasińskich. Wszystkie te miejsca zostały odbudowane. Jednak wiele kamienic z przełomu XIX i XX wieku, choć nadawały się do odbudowy, zostało wyburzonych ze względów ideologicznych. A to one w dużej mierze nadawały charakter miastu. Nie uznawano wówczas tych domów za zabytki – o ich losie przesądziło to, że uważano je za pomniki burżuazyjnych ambicji i mieszczańskiego gustu.

Rozebrano na przykład luksusową kamienicę Maurycego Spokornego w Alejach Ujazdowskich, jeden z najciekawszych domów secesyjnych w Warszawie. Być może Cobb miał jeszcze okazję ją widzieć lub być świadkiem wyburzenia, co nastąpiło właśnie w 1947 roku.

Odbudowano natomiast przedstawiony na zdjęciach Cobba wieżowiec towarzystwa ubezpieczeniowego „Prudential”, który był symbolem nowoczesnej przedwojennej Warszawy. Stalowa konstrukcja tego gmachu – autorstwa prof. Stefana Bryły (i Venčeslava Poniża), zamordowanego przez Niemców w publicznej egzekucji na warszawskiej ulicy – podczas Powstania Warszawskiego przetrwała uderzenia pocisków 600 mm z moździerza „Karl”.

Obnażony szkielet konstrukcji pokiereszowanego „Prudentialu” widać na fotografiach Cobba. „Prudential” miał odzyskać swój przedwojenny kształt. Chyba ciekawszy i bardziej wartościowy niż ten, jaki mu nadała przebudowa. I tu pojawia się problem miejsc z historią. Czy należy odtwarzać ich dawny wygląd – czy też pozostawiać je takimi, jakimi zna je dziś większość ludzi?

Być może zostanie w końcu odbudowany – wysadzony w powietrze przez Niemców – stołeczny Pałac Saski, w którego ocalałej części kolumnady umieszczono Grób Nieznanego Żołnierza. Już wiele razy przymierzano się do tej rekonstrukcji. Warszawa zyskałaby jeszcze jeden odtworzony historyczny gmach. Ale straciłaby symbol zniszczenia miasta. Odbudować Pałac Saski i wtopić ponownie w kolumnadę (jej zachowany fragment) Grób Nieznanego Żołnierza czy też zostawić go w takim kształcie, w jakim istnieje od prawie siedemdziesięciu lat – oto jest pytanie o sposób postępowania z miejscami związanymi z historią. 🇵🇱

**Tomasz Stańczyk** – dziennikarz zajmujący się tematyką historyczną, głównie dziejami Polski w XX wieku

➤ Zrównane z ziemią dawne getto, w oddali widoczne zrujnowane Nowe i Stare Miasto

Maria Soltys,  
Krzysztof Jaszczuński,  
*1947. Barwy ruin,*  
Dom Spotkań  
z Historią 2012

